

Jerzy Wyszomirski

# Pomnik Poniatowskiego znów w Warszawie

W CHWILI, kiedy Józef Poniatowski po dwunastu latach odsłania się na nowo — tym razem w Łazienkach — oczom warszawian, warto by przypomnieć młodemu pokoleniu dwie rzeczy: historię i losy tego pomnika od r. 1818, tj. od momentu, gdy go Bertel Thorwaldsen (1768 — 1844) zaprojektował oraz tradycję rzeźby europejskiej, które w tym dziele żyją, świadcząc o jego sławnym rodowodzie artystycznym, gubiącym się w pomroce wieków.

Prawozorem pomnika Poniatowskiego jest rzymski — z II wieku — wzniesiony na Kapitolu, posąg konny Marka Aurelego. Zaprawiała się na nim potem renesansowa rzeźba włoska, z takimi jej arcydziełami, jaki padewski Gattamelata dłuta Donatella i wenecki Colleoni Vedocchia, które to monumenty z kolei stały się kanonem dla rzeźby ogólnoeuropejskiej, jeśli chodzi o posągi konne znakomitych wodzów. Poniatowski wzorowany jest bezpośrednio na Marku Aurelim: ma na sobie taki sam strój antyczny, odstawiający nagię ramiona i nogi i podobnym gestem wyciąga przed siebie prawą rękę.

Starzy warszawiacy pamiętają pewnie, jak to onego czasu Wątróbka i Piekutoszczak któreś nocy zimowej rozczyli się niemożliwie nad nagością biednego „Poniatoszczaka” i zaczęli go okrywać swymi jesionkami: za ten miłosierny uczynek — o niewdzięczności ludzka! — musieli wytrzeźwieć w komisariacie. Nie wiedzieli, że ta nagość jest „klasyk” i „spiżowa”: nie boi się ona ani chłodu, ani deszczu, ani nawet „zęba czasu”, trwając niespożycie w swych doskonałych kształtach. Tak... O tradycjach klasycznych pomnika Poniatowskiego warto napisać, ale trzeba by to objaśnić poglądowo dobrymi ilustracjami: robi to niezawodnie „Świat” albo „Przekrój”.

## Przepyszne tło

SADZE, że pomysł ustawienia posągu księcia Józefa w Łazienkach jest bardzo szczęśliwy. I to z dwóch powodów. Po pierwsze, jest to pomnik w istocie swej, jeśli się tak można wyrazić — kameralny, wymagający zacisznego otoczenia i odpowiedniego tła. Żadną miarą nie może się wznosić na wielkim, otwartym placu. Stosowna była dla niego dawna, klasyczna kolumnada i dwa boczne skrzydła pałacu Saskiego, jak dla Marka Aurelego najpiękniejszą dekorację tworzy mały placik kapitolini, z trzech stron otoczone gmachami muzealnymi.

Łazienki, jedna z najbardziej uroczych i ze smakiem urządzonych rezydencji osiemnastowiecznych w Europie (przeglądajmy przy sposobności książkę prof. Wł. Tatarkiewicza „Pięć studiów o Łazienkach”), Łazienki ze swym przepysznym zadrzewieniem, zapewnią księciu Pepi wymarzoną dekorację. Wraz z pałacem, z Białym Domkiem, z Pomarańczarnią, z teatrem na wyspie, z Myślewicami, w których mieszkał, stanie się tu częścią harmonijnej, wysoc artystycznej całości, stworzonej ręką jego królewskiego stryja, a pomnik Jana III będzie dlań niejako i kontrastem historycznym i odpowiednikiem rzeźbiarskim.

Po drugie, książę Józef wkomponuje się tym sposobem w ową przeszłość dziejową i czasy stanisławowskie, których również był częścią nie byle jaką, a pod niejednym względem — nieodrodnym synem owego wieku wielkich wzlotów i głębokich upadków.

## W oczach Fredry

CZY Thorwaldsen dobrze zrobił, przedstawiając Józefa Poniatowskiego w postaci antycznej, tak zdawałoby się dalekiej i obcej nam? Z punktu widzenia artystycznego rzecz biorąc postąpił najtrafniej, albowiem „nagość” czyli ciało ludzkie i fałdy luźnej tkaniny stanowią, jak wiemy, najwspanialsze i nawet jedyne tworzywo rzeźbiarskie — wówczas — gdy świetny, pełen blasku i kolorów, mundur ułański księcia Józefa i jego czako — to materiał przede wszystkim malarski. Toteż, gdyby trzeba było robić jego barwny portret do galerii obrazów, najlepiej by go oddał pędzel, dajmy na to, Juliusza Kossaka, który odmalowałby Józefa Poniatowskiego tak, jak go np. w swych pamiętnikach opisuje Aleksander

Fredro: „Kurtka granatowa z wyłogami tegoż koloru, haft generalski u kołnierza; na piersiach gwiazda krzyża wojskowego polskiego i Legii Honorowej; chustka czarna, na szyi zawiązana, z białą wypustką; kamizelka biała, spodnie granatowe opięte z szerokimi lam pasami i buty ze srebrnymi ostrógami...” Tak, w r. 1809, w Sandomierzu, po bitwie pod Raszynem, widział księcia Józefa szesnastoletni Fredro, zaciągający się do wojska Księstwa Warszawskiego. I tak utrwalił się on w naszej wyobraźni, wysoki i postawny, z czarną, zwichrzoną, kędzierzawą czupryną, z twarzą okrągłą i piękną, z małym wąsikiem i bokobrodami i z osobliwie pięknymi oczyma: aksomitne one były i płomienne, pod szerokimi łukami brwi — oto wizerunek księcia Józefa z „Popiołów” Żeromskiego.



Bez podpisu

## Kazimierz Pawłowski

Reżyseruje pierwszy program u „Satyryków”, gram w dwóch skeczach i śpiewam. Nie czuję się kompetentny do oceny poziomu literackiego naszego programu, który jest bardzo wysoki.

A co do poziomu wykonawców, to właśnie uporczywie pracujemy nad tym, aby był przynajmniej dostateczny.

Atmosfera naszej pracy jest z jednej strony twórcza i poważna, a z drugiej strony wesoła i pełna humoru, jak przystało na aktorów Teatru Satyryków.

6 LUTEGO O GODZ. 17



nie w sali przy ul. Rutkowskiego 7, lecz w Domu Dziennikarza przy ul. Foksal 3/5, odbędzie się

ZEBRANIE

Redakcji „Expressu”  
z Korespondentami  
i Czytelnikami

POŚWIECONE  
DYSKUSJI

NAD PROJEKTEM  
KONSTYTUCJI



## Moda

# Garderoba dziecięca

**A** MBICJA każdej matki jest, by jej synek lub córeczka miały najgustowniejszą sukienkę lub ubranko.

W Centralnym Domu Dziecka, który jest jakby salonem mody dziecięcej, możemy zaopatrzyć naszych najmłodszych obywateli w to wszystko, co konieczne jest do ubrania młodzieży pięciolatka, w wieku do lat 14.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że większy jest wybór garderoby dla dzieci do lat 7, niż dla dzieci starszych.

Ubranka, sukienki, sweterki, najrozsądniejsze komplety dwu- i jednocześnie są bardzo praktycznie pomyślane i mogą mieć duże zastosowanie, zarówno dla chłopców jak i dla dziewczynek. Bardzo dobrą innowacją szczególnie dla chłopców są tzw. komplety ogrodowe, tj. spodnie z szelkami z brązowego sztruku, w cenie 57 zł.

Pożyteczną rzeczą w garderobie każdej dziewczynki czy chłopca są „niedźwiadki”, na które składają się rajtuzy, sweter, rękawiczki, czapka i szalik. Zastrzeżenia mogą jednak budzić kolory, które są na ogół niekorzystne. Dla dzieci najbardziej pożądane są barwy jasne, wesołe, a tymczasem większość kompletów jest w kolorach ciemnych, a i przybrania, jakimi są wszelkie wkomponowane hafty - wzory, nie harmonizują z całością.

Kolekcja ubrań i płaszczy dla chłopców w wieku od lat 7 do 14 jest różnorodna. Na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonała produkcja Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Wieckowskiego w Łodzi. Zarówno płaszcze jak i ubrania te są dobrze uszyte, starannie wykonane i odznaczają się pewną elegancją.

Ubrania są w cenie od 142 do 440 zł. Dla chłopców młodszych komplety są z krótkimi spodniami i marynarką wykonaną z patki. Ubranka te mają charakter sportowy. Dla chłopców starszych znajdujemy garnitury z długimi spodniami. Bardzo ładne i estetyczne oraz solidnie wykonane są prochowce z płótna andrychowskiego w cenie 140 zł.

Garderoba dla dziewcząt przedstawia się gorzej. Przede wszystkim mały jest asortyment garderoby dla starszych dziewcząt. O ile dla dziewczynek do lat siedmiu znajdujemy sukienki flanelowe jak i marynarskie z szewiotu, w cenie 295 zł oraz sukienki z trzydziestoprocentowej wełny, w cenie 52 zł, o tyle brak jest estetycznych i zręcznych sukienek dla dziewcząt starszych.

A przecież taka sukienka dla młodej panienki może i powinna być ładna, gdyż ładny i prosty w linii strój rozwija smak estetyczny. Dla dziewcząt chętniebyśmy widzieli suknie szare, niebieskie, granatowe.

Do doskonałe są wszelkie kombinacje

## Ponad 8 tysięcy zdobyło Górską na szlakach Tatr

# Rok ubiegły przy wspaniałym rozwoju turystyki w górach

**M** INAŁ sezon zdobywania Górskiej O szlakach Beskidów, Tatr, Górców, na szlakach z pierwszym śniegiem pojawili się i początkujący i wieloletni rutyniarze ruszyli i młodzi i starzy „na deskach”. Właśnie zdobywanie odznaki Narciarskiej. Właśnie zdobywanie odznaki GOT zachęciło po tych szlakach ale tym razem zimą.

Wraz z zdobywaniem turystyki polskiej Północna do tegorocznej. Ilość znaków Tatrzańskich odznaki, upowszechnienie w skrajnie. Otóż w 1951 roku odznaki nie w górach, a w główne odcinki GOT ma na — srebrną z obrazem, dodać, uzyskuje wy lub góry, a magaję.



spódnie ze swetrami i zaklepkami. Spódnice mogą i powinny być szerokie, wygodne, a więc w fałdy lub piosowane. Wskazane są również spódnice na szelkach oraz wszelkiego typu kamizelki, zarówno z welwetu, jak z supremu lub wełny.

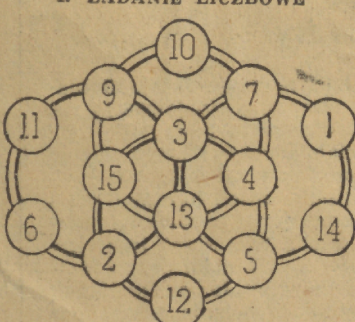
Prócz Centr. Domu Dziecka, mamy obecnie liczne krawieckie punkty usługowe, które specjalizują się wylaznie w krawiectwie dziecięcym.

WŁADA

# Rozrywki umysłowe

pod red. JERZEGO BIELENI

## 1. ZADANIE LICZBOWE



**C** YFRY podane w kołach należy tak rozmieścić, aby na obwodzie każdego z kół suma cyfr wynosiła: 44.

Z. Augustyniak, Warszawa

Rozwiązanie powyższej zagadki nadesłać należy pod adresem Redakcji „Expressu”, Warszawa, al. Jerozolimskie 123 z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe” w terminie dziesięciogodinnym licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie powyższej zagadki Redakcja przeznaczona do rozlosowania: trzy książki.

## KONKURS WYTRWAŁOŚCI

Miedzy Czytelników, którzy w ciągu miesiąca nadesłać rozwiązanie wszystkich zagadek zamieszczonych na łamach działu „Rozrywki umysłowe” rozlosujemy dodatkowo: dwie książki jako nagrody za wytrwałość.

## ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 318 „Expressu”:

Rebus: „Feli-tonom Wlecha towarzyszy stale szczyry śmiech”.

Feli - Eton - om - wlecha - towarzys - zys - ta - leszcze - rys - miech). Rozeta dopełnianka:

W-rak, a-san, r-osa, z-oda, z-era, a-tak, w-aza, s-sak, k-rok, i-kra, e-ter, m-Ewa, e-tan, t-ara, r-Ufa, o-gar. „Warszawskie metro”.

Zagadki: Lubraniec, uzasadnienie, że będzie.

Nagrody książkowe otrzymali:

1) E. Gaziński, Witkowo, ul. Poznańska 5, pow. Gniezno.

2) Michał Laskowski, Warszawa 12, Grottigera 17 m. 8.

3) Stefan Kawecki, Warszawa, Puławska 1 m. 38.

## ODPOWIEDZI

(3) T. Wojeński, Legionowo. Krzyżówka dobra — szkoda tylko, że rysunek wykonany artamentem, a nie tuszem. Zatrzymujemy w tece.

(4) „W. Z.”, Warszawa. Nadesłane za daniem nie na poziomie — nie zamieścimy.

(5) Fr. Wyrobek, Bydgoszcz. Zadania, które otrzymaliśmy częściowo zamieścimy. Pozdrawiamy.

(6) Alfred Radomski, Olsztyn. Nie rezygnujemy.

(7) St. Urbanek, Piaseczno k. W-wy. Zatrzymujemy w tece.

(8) Z. Augustyniak, W-wa. Zadanie liczbowe właśnie zamieszczamy. Rebus ma za dużo liter — przecież można je zastąpić np. znakami alfabetu Morse’a! Zamieścimy po małych poprawkach. Prosimy o współpracę.

(9) Kaz. Myczkowski, Miedzeszyn. Dołączanie wycinków z gazety jest zbędne.

(10) K. Kugler, Gdańsk. Arytmograf zamieściliśmy w poprzednim dziale „R. U.”. Reflektujemy na dalsze prace. Przesyłamy pozdrowienia.

(11) T. Krekora. Zadania dobre — szkoda tylko, że nie wykonane tuszem na białym (niekreatywnym) papierze. Na przyszłość prosimy o zastosowanie się do tej prośby i... czekamy na dalsze prace.

(12) S. Mierzejewski, W-wa. Zadania nadesłane za późno. Poczekają do przyszłego roku — dobrze?

(13) Wł. Palczewski, Poznań. Logo — gryf dobry — pójdzcie po ułatwienie.

(14) Cz. Dyjak, Chełm. Na współpracę zaofiarowaną ze strony Pana reflektujemy (patrz odpowiedź 11).

J. B.

**T** AM, gdzie powiew wsi rozprasza gęste dymy — gdzie chłop, zaorywujący miedzę pod nowoczesną produkcję rolną, spotyka robotnika z wielkich kopalń czy hut — tam na granicy pejzażu rozległych zieleni i czarnego pejzażu kominów, szybów, pieców i szyn — leży miasteczko, słynne do niedawna jedynie ze swego browaru i wyśmienitego piwa.

Ale dziś pociągami podmiejskim jadę w tamtą stronę nie po to, aby powachać gorzkich wywarów chmielu. Inna sprawa — mnieści. Stojący ze mną w oknie wagonu stary kolejarz ślązak rozgadał się o tym trochę:

— Z początku śmialiśmy się z tej całej sprawy. Grzebali, grzebali... aż tu nagle naprawdę zrobili!

Nie. Jeszcze nie zrobili. Ale poza starymi domami miasteczka i poza jego browarem widać już na szerokiej równinie dziesiątki świeżych murów — morze czerwieni. I ta czerwień w tak ogromnej masie — zysła mi natychmiast całą serię skojarzeń; to kolor Nowej Huty, kolor tłumów nowych statków w dalekiej stoczni gdańskiej, kolor nowych rosnących dzielnic Warszawy... Dobrze już znany z wędrówek po kraju, zapalający się co chwila w nowym miejscu i z nowym rozmachem — kolor Sześciolatniego Planu.

\*

**T** U — na terenie wielkiej budowy Nowych Tych — kolor ten w pierwszym okresie z trudem wywalczał sobie miejsce w zielonym krajobrazie. Zle by-

## Juliusz



to z dostaw... niała się... robotę orga... trochę „na... więc do p... szesćdziesiąt... ledwie dwa... ne...

A przez... sły — w... wyrosło ich... stu! Zdziwił... dający tedy... cy w powie... do zakładów... w Łaziskach... Lędzinach. Z... skoncentrowa... mała trudno... pchnęła bud... zono tempo... gało się dal... już pomoc... cjalnych m... ezybkościowy... codzienną, r... zarysowana... nego miasta.

Ale nie od... szcze od tej